Nr. 95. Wp. K. Stadtmüller Profes: Akadem. przem. tech. Kraków. Środa 4. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Józefa Kalasantego.
Czwartek. Filomeny p. Cyryli.
Piątek. Izajasza pror.
Sobota. Pulcherji p.
Niedziela. Jana z Dukli.
Poniedziałek. Lukrecji i Cyryla.
Wtorek. Amalii p. Witalisa.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód Słońca o 4 godz. 12 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 56 minut.
Długość dnia 15 godz. 44 minut.
Barometr nieruchomy.

Po wiecu.

Podaliśmy obszerne i idealnie wierne sprawozdanie z wiecu ruskiego. Usiłowaliśmy stanąć w tej sprawie na stanowisku jak najbardziej przedmiotowem, wychodząc z tej zasady, że przecież raz warto rzucić zupełnie prawdziwe światło na ludzi, którzy ster dzierżą w kwestji, rozdzielającej nasze społeczeństwo na dwa nieprzejednane obozy.

Szliśmy tedy na wiec bez uprzedzeń, — będąc na nim rysowaliśmy z fotograficzną dokładnością jego obraz, a wyszliśmy z niego... z oburzeniem? — nie, tylko z żalem do ludzi, że w obronie spraw wielkich i świętych mogą się posługiwać apelacją do brutalnych uczuć niewykształconego tłumu...

Zadawaliśmy sobie pytanie, co więcej grało rolę w tej wiązance fałszów, jaką ofiarowano tłumowi włościańskiemu, — czy zła wola, czy do najwyższego stopnia posunięta nieznajomość spraw krajowych? I na to pytanie nie znaleźliśmy odpowiedzi. Nie znaleźliśmy, pomimo, że wcale, dzisiaj nawet, nie chcemy uwłaczać wiecowym referentom, traktując ich jako politycznych naszych przeciwników, odmawiać im jako politycznym szermierzom należnego respektu.

Bo trudno nam przypuścić np. żeby p. Nahorny nie znał dziejów sprawy indemnizacyjnej i nie wiedział, że jeżeli z jakiego tytułu największy wróg szlachty polskiej nie potrafi najmniejszej przeciw niej ukuć broni, to właśnie z tej sprawy; żeby nie rozumiał tego, że to jest jedna z najpiękniejszych kart w dziejach tej szlachty; żeby w końcu nie wiedział o tem, iż chłopi nasi zostali całkowicie obdarowani i postawieni w takiej pozycji, w jakiej nie stanęli nigdzie w ościennych krajach, tak w samej Austrji jak i po za jej granicami. Więc gdzież była racja do prawienia chłopom o miljonach wydanych i wydać się mających na wykupienie pańszczyźnianego serwitutu, skoro jest jasnem, że chłopów to ani grzeje ani ziębi, bo ich to wcale nie dotyczy, a w owych 243 mljonach nie ma ani centa chłopskiego!

Trudno nam także przypuścić, żeby p. referent nie wiedział o tem, że nie ma na kuli ziemskiej takiego szpitala, w któryrnby trzymano nieuleczalnych, i nie rozumiał tego, że sejm, kładąc koniec praktykowanemu w Galicji nadużyciu, szedł właśnie w myśl pragnień gmin, a więc chłopów. Więc czyż się godziło przedstawiać im tę sprawę w świetle takiem, które w ciemnych masach mogło wyrobić przekonanie wręcz odwrotne, a przeciwne ich własnemu interesowi? Czyż się godziło z niedorzecznego zachowania się prasy polskiej w zeszłym roku, ukuć broń przeciw sejmowi, wiedząc dobrze, że broń ta z fałszywych składa się argumentów?

Pomijamy inne punkta referatu ekonomicznego, bo są one albo tak naiwne, że uśmiech politowania wzbudzają, albo tak niedorzeczne, że wprost zachwiewają wiarę w inteligencję i znajomość spraw publicznych aranżerów wiecu.

Nieporównanie wyższym pod względem wartości był referat szkolny p. Ustjanowicza. Nad rezolucjami uchwalonemi na skutek tego referatu można przeprowadzić dyskusję: niezawodnie bez uszczerbku dla sprawy polskiej moglibyśmy niejedno ustąpić, od niejednego ustąpiłby p. Ustjanowicz i rzecz doszłaby do wspólnego mianownika.

Że każdy z postępowych Polaków sympatyzował szczerze z referatem p. Audykowskiego i rezolucjami uchwalonemi w sprawie dobromilskiego klasztoru, — dowodzić zdaje się zbyteczne. Wszak w chwili, kiedy klasztor ten oddawano Jezuitom, jedynie reakcyjne polskie dzienniki oklaskiem witały ojców zakonu Lojoli!

Wreszcie niepospolicie cennym i pod względem politycznym nieskończenie ważnym był referat prawno-polityczny p. Wachnianina. Ważnym nie z tego względu, że autor domagał się rozdzielenia Galicji na polską i ruską, bo to ani politycznem nie było, ani możebnem nie jest, ale z tego względu, że napiętnował całą dotychczasową działalność partji świętojurskiej i potępił jej sojusz z wrogami kraju, czy to z centralistami czy to z Moskalami.

Reasumujmy więc.

Z pośród czterech referatów mamy trzy, które gdyby istniały same tylko, powitane byłyby przez postępowy obóz polski z wielkiem zadowolnieniem. Widziałby on w nich ważny krok naprzód w załatwieniu sprawy ruskiej, bo mógłby je wziąć za podstawę do dyskusji, za pole, na którem Polacy i Rusini, robiąc sobie obopólne ustępstwa, mogliby w końcu rzucić się sobie w objęcia.

Ale na czele ich stoi referat czwarty (p. Nahornego), który wszystko popsuł, który to zrobił, że wiec, zamiast zbliżyć oba narody, pogłębił jeszcze bardziej istniejącą między niemi przepaść.

16)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Krząta się więc po chacie chmurna, milcząca, rozpalając drżącemi rękami ogień w piecu. Potem bierze się do obierania kartofli — ręce się jej trzęsą, oczy mgłą zachodzą. Siedzi na ławie naprzeciw Julka, palącego spokojnie fajkę i spoglądającego przez zamarznięte okienko.

Za chwilę opuszczą powozy dworskie dziedziniec i przejadą bramą, aby więcej nie wrócić — odwiozą jaśnie państwa na stację kolejową, a potem już z tej samej stacji wyjadą do Warszawy zostaną. — Wówczas to skończy się jej marzenie, przepadnie nadzieja. — Nagle do uszu Małaszki dochodzi hałas i wołanie, Julek zrywa się z ławki i wybiega. Małaszka w ślad za nim — otwiera drzwi i staje na progu. Przed bramą kilka powozów dworskich, Julek otwiera szeroko wrota i karety jedna po drugiej, czarne, zamknięte jak trumny, przesuwają się koło drżącej kobiety. W jednej z nich jest z pewnością on, może spojrzy, może wychyli głowę przez okno powozu. Nie — naprożno! hrabia otula teraz milionerkę ciepłym szalem i zapewnia ją o dostatecznym zapasie słodowych cukierków.

Pudła i koła karet przyprószone śniegiem, konie pokryte szronem. Woźnice siedzą poważnie w swych futrzanych płaszczach. Zwierzęta ślizgają się, wyciągając szyje, a Julek ciągnie je za uzdy. Puszysty dywan tłumi stuk i hałas, tylko z głębi powozu podnoszą się bardzo niecierpliwe głosy dam lub gniewne słowa woźnicy. Cały ten orszak sunął zwolna koło chaty, na progu której stała milcząca kobieta. Nakoniec ostatnia kareta przebyła bramę i podążyła za innemi. Julek zamknąwszy wrota, poszedł do stajni zabrać swą odzież i niektóre sprzęty. We drzwiach chaty stała wciąż Małaszka, patrząc szklannym wzrokiem w przestrzeń. — Przed nią rozpościerał się biały całun śnieżowy, a po za nim czarna ściana lasu cudowny przedstawiała widok. Drzewa strojne w szklanną koronkę, miały pnie zmienione w całe słupy kolumn. U góry gałęzie osrebrzone, rysowały się wyraźnie na jasnem niebie. Przejrzyste białe sklepienie miało zaledwie odcień błękitu. Srebrne słoneczne blaski świeciły, nie wydając ciepła. Wszystko leżało cicho, martwe, białe.

Małaszka przymknęła oczy.

Hrabia przeszedł przez jej życie jak cień, ale cień ten nie znikł wraz z nim samym. Odjechał nie troszcząc się o nią, zapomniał, znieważył ją okrutnie. W sercu jej dotknięta została najdrażliwsza struna, bo jej pycha, niczem niepohamowana pycha! Skosztowała z upajającej czary i w tej samej chwili czara ta rozprysnęła się w tysiące kawałków. Ten człowiek był ciągle przy niej, oderwane słowa, czyny, uśmiechy, wszystko pamiętała do najdrobniejszych szczegółów. Przez tę krótką chwilę wrósł w jej duszę, stał się jej myślą, jej życiem. A dziś, dziś odjechał bez spojrzenia, bez słowa żalu — zostawił ją samotną na progu chaty, z rozbudzonem pragnieniem widzenia go częściej.

Czyż tak mało dała mu rozkoszy, że nie zapragnął więcej jej uścisku i spojrzenia ócz zielonych?

Małaszka schyliła głowę — zwątpiła o potędze swych wdzięków.

Dwie łzy zawisły na jej jasnych rzęsach.

Nie serdeczne jednak były te łzy — nie tęsknota i ból wyciskała je z oczu dumnej młodycy — zawiedziona pycha i zraniona miłość własna zmuszały ją do płaczu.

Harda jej głowa opadła na piersi, zniechęcenie i gorycz rozlały się na twarzy — ręce nerwowym ruchem szarpały zapaskę.

Nagle podniosła głowę — zielone oczy błysnęły — wyraz zniechęcenia ustąpił jakiemuś prawie demonicznemu ogniowi, który oblał szkarłatnym rumieńcem policzki kobiety. Ponury cień zasępił jej czoło, ręce skurczyła, jak przed jakimś paroksyzmem nerwowym.

Szybkim ruchem zwróciła się ku bielejącej drodze, na której widniały jeszcze ślady kół powozowych, jedną rękę podniosła do góry, a grożąc nią w powietrzu, syknęła zaciśniętemi ustami.

* *

Odtąd była zawsze ponura i milcząca.

Julek, który wiele obiecywał sobie szczęścia podczas tych krótkich wakacyj, nie znalazł go w chacie.

Sytuacja taka stworzoną została, że trzeba wielkiej odwagi cywilnej, aby pod tą szmatą potwarzy niecnych, fałszów i apelacyj do brutalnych uczuć, jaka w postaci referatu p. Nahornego przykrywa cały wiec ruski, szukać tam czegoś, o co sprawę ugody zahaczyć można. Wszak reakcyjne nasze pisma, korzystając z tego karygodnego błędu, jakiego się dopuścili Rusini, usposobili już przeciw nim opinję publiczną jak najgorzej. I miały rację. Bo jedno z dwojga: albo się walczy bronią uczciwą, albo się jest kondotierem. A referat p. Nahornego, to kondotieryzm najczystszej wody.

Dopóki taką bronią ukraińska partja walczyć będzie, dopóty jej nikt dłoni do zgody nie poda. Niech się wyprze kukułczego jaja, podrzuconego przez świętojurców do jej gniazda, a wtedy na poparcie nasze liczyć będzie mogła.

Elin.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj nocnym pociągiem wyjechał p. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz na kilka tygodni do Szczawnicy.

— P. Seweryn Karpuszko, znany i wysoce ceniony inżynier, wyjechał wczoraj z rodziną do Truskawca.

— Z Paryża piszą do nas: „Powrót z wyścigów przez lasek buloński i pola Elizejskie jest zwykle wystawą ekwipaży. Owoż w tym roku palmę pierwszeństwa, wśród najmniej 15000 powozów, otrzymał ekwipaż Mikołaja hr. Potockiego. Było to wielkie otwarte *landau a huit ressorts*, zaprzężone przez cztery wspaniałe rumaki *a la grand Daumont.* Dwaj dżokieje mieli letnią a dwaj zimową liberję. I owoż właśnie, obok piękności powozu i koni, różnica między letnią a zimową liberją stanowiła właśnie tę oryginalność, która świat sportu w zachwyt wprowadziła. W ogóle, hr. Mikołaj Potocki często zajmuje sobą kronikę high-lifu paryskiego. Dopiero co skończono wspaniałą jego rezydencję, olbrzymi pałac w stylu Ludwika XV-go, który sobie wybudował; wykwintne stroje hr. Potockiej, z domu hr. Pignatelli, zachwycają wszystkie najwykwintniejsze osoby stolicy mody. Ale ma to także i swoje ciemne strony. I tak np. niedawno p. Potocki zażądał drogą sądową zbadania rachunków, podanych jego żonie; za trzymiesięczną dostawę, krawiec i szwaczki zażądali blisko 300.000 fr.! Widocznie magnackie fortuny nawet nie mogą znieść tego rodzaju szturmu, przypuszczonego do ich kasy, i rozumieć można obronne przeciwko niemu stanowisko".

Solidarność prasy. Pod tym tytułem zamieszcza dzisiejsza *Gazeta Krakowska* artykuł, w którym opowiada całe szlachetne znalezienie się p. Liberata Zajączkowskiego i wydawców *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego* w sprawie postawienia naszego pisma na indeksie, i z swej strony tak pisze:

„Wystąpiliśmy już w tej sprawie i zawsze występować będziemy w obronie swobody przekonań i wolności prasy — *tam mianowicie, gdzie nie idzie o prasę oszczerczą i rewolwerową*, przy zastrzeżeniu zatem moralności i bezpieczeństwa porządku publicznego, licząc w to i bezpieczeństwo osób. Dla tego też pochwalamy solidarny krok zamierzony przez kolegów lwowskich. Skoro zaś ten krok zamierzony nie przyszedł do skutku, a miałby on w każdym razie idealne tylko cele na myśli, które na zniesienie zakazu bynajmniejby nie wpłynęły, przeto redakcja Kurjera powinna samodzielnie w właściwej drodze prawnej wystąpić z żądaniem do władz wyższych o zniesienie zakazu, a znalazłaby solidarne poparcie całej niezawisłej prasy w kraju".

Szczerze dziękujemy *Gazecie Krakowskiej* za to jej sympatyczne odezwanie się w obronie naszej i za obietnicę poparcia naszego rekursu. A tem szczersze jest to podziękowanie, że właśnie w fakcie postawienia nas na indeksie, widzieliśmy, jaką bronią umieją u nas walczyć w Galicji. W jednym rzędzie z nami postawiono prasę oszczerczą i rewolwerową i osiągnięto tem ten rezultat, że to co jest w najwyższym stopniu nikczemnem, okryło się aureolą koleżeństwa z nami. Zamiast więc zniszczyć to, czego od sześciu lat domaga się cały kraj, czego pragnie spokój rodzin, czego żąda moralność publiczna: zamiast więc to zniszczyć i zyskać poklask od całego ogółu i całej prasy, przyczyniono się tylko do zrehabilitowania prasy oszczerczej i rewolwerowej. I ta prasa, dostawszy tak nadspodziewany sukurs, tryumfuje teraz z koleżeństwa z nami — na indeksie.

Ale my za dumni jesteśmy i zanadto siebie cenimy, aby się uciekać na drogę prawa i kołatać wyżej o sprawiedliwość.

Dobijać się tego, co nam się należy — nie będziemy. Bo albo sprawiedliwość istnieje i satysfakcja nam będzie dana bez naszych zabiegów, albo też dostaje się ona tym tylko, którzy o nią żebrzą. Ostatnia droga nie jest drogą niezawisłych ludzi.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godz. $6^1/_2$ przed głównym odwachem. Program następujący: 1) Marsz Reitera, 2) Uwertura z opery „Piękna Galatea" Souppego, 3) Walc Straussa, 4) Arja z op „Lilda" Flotowa, 5) W kole rodaków, mazur Lipińskiego, 6) Pieśń Abta, 7) Andante i Rondo Asbotha i 8) Polka francuska Handla.

Program ten wykona kapela pułku nr. 89.

Sprostowanie. Donosząc o nominacjach, popełniliśmy przez nieuwagę błąd, który dzisiaj prostujemy. Sekretarzem prokuratorji mianowany został p. dr. Edward Sumper.

Udar słoneczny. Wczoraj w południe podczas ćwiczeń wojskowych na Hołosku wielkim, jeden z oficerów rażony został apopleksją. Przyczyną tego smutnego faktu był silny przypływ krwi do mózgu, wskutek operowania słonecznych promieni.

Wypadek. Na domie Nr. 13 przy ulicy Piekarskiej pobijano wczoraj dach gontami. Żyd, który dokonywał tej operacji, wlazłszy na drabinę, uchwycił się ręką za balustradę, będącą na dachu, chcąc tym sposobem na dach się wydostać. Balustrada pękła i biedak zleciał na bruk z wysokości piętra. Potłukł się mocno, stracił przytomność, ale żył jeszcze. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu dr. Smutny, poczem odniesiono go do szpitala.

Piorun. Przedwczoraj popołudniu zerwała się nad miastem i najbliższą okolicą gwałtowna burza. Czarne jak smoła chmury wypuszczały co chwila huczące gromy. Na polach we wsi Sygniówce za rogatką gródecką, trzech pastuszków schroniło się przed ulewną tuczą, pod stojącą opodal kopicę siana. Właśnie w tej chwili przeciągnęła czarna nadpowietrzna poczwara i jakby na zawsze uwiecznić chciała ten bratni uścisk, w jakim chłopięta skulone z trwogą na nią spoglądały, strasznym rzutem pocisku przykuła je na zawsze do siebie. Wczoraj komisja sądowo-lekarska udała się na miejsce, aby skonstatować smutny wypadek i przeprowadzić sekcję trzech trupów.

W sprawie Kraszewskiego mamy dziś do zanotowania parę szczegółów. Przedewszystkiem składka na kaucję dla więźnia wynosi już 35.000 franków. Ostatniemi dniami ofiarował w tym celu p. J. Cz. litwin 5.000 franków.

Z Paryża nadchodzi pogłoska, że w czasie rewizji znaleziono u Kraszewskiego kompromitujące listy Ignatjewa (?). Z Berlina zaś donoszą, że w sprawie Kraszewskiego ścigany jest listami gończemi pod zarzutem zdrady kraju nadsternik Gloege, który dawniej stacjonował w Wilhelmshafen.

Modrzejewska. Dowiadujemy się, że znakomita nasza arsystka o mało życiem nie przepłaciła nieuwagi rekwizytora teatralnego, i tylko przypadkowi zawdzięcza ocalenie.

Występowała w Colorado w tragedji szekspirowskiej „Romeo i Julja" w roli tytułowej. Rekwizytor, który miał obowiązek dostarczyć artystce flakonika, z którego Julja ma wypić truciznę, pomylił się, i zamiast flaszeczki wodą napełnionej, podał jej flakonik ze silną trucizną. Bawiąc się flakonikiem, upuściła go artystka na ziemię, a płyn wewnątrz zawarty rozlał się po sukni artystki, pozostawiając wypalone ślady. Pomimo przerażenia odegrała p. Modrzejewska swoją rolę do końca. W flaszeczce znajdował się jakiś ostry kwas, przeznaczony do aparatów elektrycznych.

Landesbank des Königreichs Galizien u. Lodomerien mit dem Grossherzogthum Krakau — in Lemberg. Taką nam dzisiaj przysłano kopertę. Koperta ta była zaadresowana do jednego z kupców lwowskich i nosi stampilję lwowskiej poczty. Ślicznie tedy sobie poczyna dyrekcja banku krajowego. Tym sposobem niezawodnie wyrobi w społeczności polskiej przekonanie, że tworzy z niego bank polski O! niepoprawni jesteśmy!

Telefony. Dziś w południe komisja rewizyjna tutejszej c. k. Dyrekcji telegrafów państwowych, złożona z pp. dyrektora Stroki, sekretarza dyrekcji p. Hasla i rewizora służby technicznej p. Jankowskiego — odbyła urzędowy przegląd urządzeń telefonicznych — a mianowicie trasy linij, budowy tychże, stacyj abonentowych i centralnego biura.

Reprezentant przedsiębiorstwa i inżynier kierujący budową pan Władysław Dunin, oprowadzał wszędzie członków komisji, dając odpowiedzi i tłumaczenia. Rozmawiano z wszystkiemi 14 połączonemi stacjami, i dowiadujemy się, że komisja wyraziła na placu p. Duninowi swe uznanie za wzorowe i szybkie wykonanie robót.

I uznanie to jest w istocie zupełnie zasłużone. W przeciągu tygodnia założyć 14 stacyj, to sztuka nielada, zwłaszcza gdy się pomyśli, z jakiemi trudnościami walczył na każdym kroku p. Dunin. W niektórych punktach musiał np. zakładać drut, opierając go na dwóch punktach oddalonych od siebie blisko 300 metrów. A drut telefonowy, to nie gruby drut telegraficzny, lecz cieniutki drucik, mający średnicy 0·8 milimetra; więc nawet nie jest milimetr szeroko.

Kto pragnie naocznie się przekonać jak wygląda drut telefonowy, raczy stanąć na placu Marjackim, w tym punkcie gdzie się kończą wały. Podniósłszy oczy do góry, zobaczy naprzód gruby drut telegraficzny, idący od kamienicy, w której jest sklep Krokowskiego, do kamienicy w której jest sklep Królikowskiego; a kilka metrów po nad nim drugi drut, cieniutki, jak nić pajęcza. Rzadko które oko zdoła go dostrzedz, ale aby ułatwić zobaczenie jego, wskażemy, że poczyna się on przy dachu kamienicy p. Kiselki, ponad sklepem Bogdanowicza i przebiega w poprzek cały plac Marjacki jednym rzutem.

Cholera. *Agencja Havas* przynosi wiadomość, że cholera wybuchła już w Aleksandrji. Skonstatowano jeden wypadek śmierci. Dzienniki przytem przynoszą fałszywą prawdopodobnie wiadomość, że zaszedł już wypadek śmierci na cholerę... w Neapolu.

Wyprawa, czy posag? Na całym prawie świecie panuje odwieczny zwyczaj, oczywiście, jeżeli są środki po temu, że wychodzącej za mąż córce sprawiają rodzice jak najwięcej bielizny. Zwyczaj ten sięga owych czasów, gdy jeszcze w domu sporządzano własnemi rękami wszelkie tkaniny. Miano więc na względzie, że młoda małżonka nie będzie miała czasu w początkach błogiego pożycia małżeńskiego myśleć o skompletowaniu braków w bieliźnie, a tem mniej zająć się sama przędzeniem. Zwyczaj ten ma jeszcze inną dobrą stronę. Jeżeli z powodu jakiegoś nieszczęścia zawita niedostatek w rodzinie, to przynajmniej pod względem bielizny nie daje się czuć tak dotkliwie. Ale czasy się zmieniły i dzisiaj nikt już nie przędzie płótna w domu, lecz woli kupić je z fabryki. Zachodzi więc pytanie, czy teraz mają uzasadnienie wielkie wyprawy ślubne w bieliźnie? Owoż naszem zdaniem — nie. Wprawdzie moda nie dotarła jeszcze ze swym teroryzmem aż do bielizny, można więc raz kupionych zapasów używać przez czas bardzo długi; mimo to przecież, jeżeli się zważy, że

---

Małaszka odpowiadała mu ostro lub nie mówiła doń wcale. Koło gospodarstwa chodziła skrzętnie, zdawało się, że nadmiarem pracy chce zagłuszyć w sobie wspomnienia. Wstawała pierwsza, kładła się spać ostatnia. W powierzchowności jej jednak zaszły pewne zmiany. Schowała głęboko do skrzyni haftowane koszule i uroczyste namitki — nosiła teraz zgrzebne płótno i ciemne perkale. Nie zbrzydła mimo to wcale, nawet ten ostry wyraz twarzy nadawał się do posągowego rodzaju jej piękności. Ta bruzda rysująca się między ściągniętemi brwiami, dawała jej pozór głębokiego zamyślenia.

Julek patrzył na nią smutny i zniechęcony.

Pragnął szczęścia i wesela w domowej zagrodzie — znalazł natomiast odpychający chłód i obojętność.

Szukał serca, przy którem by się mógł ogrzać, a trzymał w objęciach swoich marmurową bryłę, w której najgorętsza pieszczota nie mogła zbudzić życia.

Wprawdzie doświadczone a stare baby twierdziły, że wiele do tej zmiany przyczynił się stan młodej mężatki i obiecywały Julkowi wiele szczęścia, gdy dziecię pod ich strzechą zapłacze, ale słaba to była pociecha! — rzeczywistość była tak przykra, tak ciężka do zniesienia, że nawet myśl ojcowstwa nie uśmiechała się mężowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bardzo wiele rodzin, szczególnie urzędników często zmienia swe miejsce pobytu, obciążanie się balastem bielizny, który zwiększa koszta transportu, jest zupełnie nie potrzebnem. A nadto, w wypadku ognia, znaczne nieraz sumy wyrzucone na zapasy koniecznej i zbytkownej bielizny, w jednej chwili ulatują z dymem palącego się domu.

Inny jeszcze wzgląd przemawia za tem, aby przy zaopatrywaniu się w bieliznę, ograniczać się tylko do koniecznej ilości. Przemawia mianowicie wzgląd na hygienę. Dowiedli dawno już lekarze, że bielizna raz używana, chociażby nawet była jak najstaranniej wypraną, jeżeli dłuższy czas leży na jednem miejscu, jest dla zdrowia bardzo szkodliwą, nie mówiąc już o tem, że niszczy się i rozłazi na fałdach. Wszystkie zatem okoliczności składają się na to, aby rodzice odstąpili od staroświeckiego, dziś niemającego podstawy, zwyczaju. Jeżeli rzeczywiście chcą w sposób namacalny okazać miłość swą córce, niech raczej ogromne nieraz kapitały, za które sprawiają niepotrzebne zapasy bielizny, obrócą na roczną rentę. Lepiej bezwątpienia zrobią, gdy córce dadzą możność co roku odnawiać zużytą bieliznę. Kapitał będzie w ten sposób daleko praktyczniej zużytkowanym; włożony bowiem w bieliznę, nie tylko nie przynosi żadnego zysku, ale owszem topnieje powoli, aż wreszcie dochodzi do zera. Złożony zaś do kasy oszczędności, rozmnaża się co roku i nie znika nigdy.

Myśl tę poruszyliśmy dla tego, że w Anglji zawiązało się teraz stowarzyszenie, którego członkowie uroczyście zobowiązują się nie robić wyprawy w bieliźnie swoim dzieciom, lecz składać pieniądze do kas oszczędności na książeczki tak zwane „wyprawowe“. A młoda gosposia procent pobierany co roku z tej książeczki obracać będzie na wypełnienie luk, powstałych w jej bieliźnianych zapasach.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Wczoraj tylko telegramy przyniosły krótką wiadomość o rozpoczęciu dalszego toku rozprawy. W niemieckich dziennikach, jak zwykle były tylko piosnki, już do znudzenia się powtarzające o „zdziczałem“ społeczeństwie węgierskiem. Podobno Węgrom sprzykrzyło się już to wieczne na nich ujadanie, tak, że jakiegoś żydowskiego reportera wyprosili w Nyiregihazy, w sposób niekoniecznie dalikatny. Ale żydzi sami temu winni, i nie byłoby nawet dziwnem, gdyby ich coś gorszego spotkało, w obec takich szkalowań pism żydowskich przed całym światem na Węgrów. Najspokojniejszego mogłyby wzburzyć takie ustawiczne napaści i insynuacje.

Po otwarciu rozprawy zarządził przewodniczący odczytanie aktów w sprawie trupa, wyłowionego z wody w Dada. Świadkowie, którzy pierwsi tego trupa widzieli, mieli zeznać, że były to zwłoki nierozwiniętego jeszcze dziewczęcia. Ze świadków przesłuchanych flisak Jenkel Smilovics, zapiera się przy rozprawie tego, co zeznał w śledztwie. Tam mianowicie się przyznał, że sam z polecenia żydów zanosił trupa do wody, przy rozprawie zaś odwołał to wszystko, tłumacząc się tem, że sędzia śledczy wywierał na niego presję moralną.

Podczas rozprawy spostrzegli znowu obrońcy, że sędzia Bary siedział pomiędzy publicznością i przysłuchiwał się zeznaniom świadków. Postawili więc ponownie wniosek, aby przewodniczący nakazał mu opuszczenie sali. Trybunał atoli odmówił temu śmiesznemu żądaniu.

Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego dnia rozprawy.

Żydzi w Rumunji. Skargi na żydów w Rumunji nie ustają, przeciwnie z każdym dniem przybierają większe rozmiary. Jeden z dzienników w Bukareszcie wychodzących, pisząc tymi dniami o stosunkach handlowych w Rumunji, tak mniej więcej o żydach się wyraża: „W przeciągu 8 do 9 wieków kolejno dzierżyli w swem ręku handel rumuński, Ormjanie, Grecy i Żydzi. Charakterystyczną jest rzeczą, że przewaga handlowa jednego z tych trzech plemion odpowiada zupełnie politycznej historji narodu rumuńskiego. Ormjanie dzierżyli handel do roku 1600, i to była najszczęśliwsza i najświetniejsza epoka historji rumuńskiej. Po nich przyszli Grecy od roku 1600 do 1800. Te dwa wieki odznaczają się już powolnym upadkiem handlu rumuńskiego. W roku zaś 1800 rozpoczyna się nieszczęsna epoka przewagi żydowskiej, która sprowadziła rumuńskiemu handlowi zupełną ruinę. Scharakteryzujmy, powiada dalej ten dziennik, Ormjan, Greków i Żydów, a łatwo poznamy, czemu ten fatalny objaw przypisać należy. Chciwy, ale rzetelny, cudzoziemiec, ale oddzielony na zawsze od swojej pierwotnej ojczyzny, szyzmatyk, ale nie wrogi dla religji narodu, spekulant lecz nie rabuś, przyczynił się Ormjanin do rozkwitu handlu. Chciwy, lecz uczciwości ani na włos nieposiadający i do pobliskiej swej ojczyzny grawitujący Grek, zaszkodził wiele narodowi rumuńskiemu. A cóż powiemy o Żydach? Dziesięć razy chciwszy od Greczyna, sto razy od niego nieuczciwszy, bez ojczyzny, któremu patrjotyczne uczucia zastępuje międzynarodowa solidarność przeciw wszystkiemu, co nie jest talmudyczne, z wykoszlawioną moralnością, szpieg z temperamentu, stał się hebrajczyk trucizną dla narodu rumuńskiego, trucizną na którą trudno jakiś środek znaleźć“.

Starożytną arenę cyrkową odkryto w Paryżu. Właściwie odkryto ją nie teraz, ale w 1870 roku podczas przekopywania nowych ulic w tak zwanym kwartale łacińskim. Zgiełk powstał podówczas niezmierny w świecie starożytniczym, i trzeba było huku armat, co się wówczas rozległ, aby go stłumić, a wśród strumieni krwi, co się lały w obronie oblężonego Paryża, zapomniano o tej, co się przed szesnastu wiekami lała w murach starej Lutecji, w arenach jej cyrku. Ale miłośnicy starożytności nie wypuścili wykopalisk tych z uwagi. Obecnie nowe części tego cyrku odgrzebane zostały, i można przy powierzchownej nawet znajomości przedmiotu, ze szczątków na jaw wydobytych utworzyć sobie wyobrażenie o wymiarach i całości areny cyrkowej. Panuje żywe zajęcie w gronie starożytników co do całkowitego odgrzebania tych pozostałych szczątków i co do zachowania takowych. Gmach, który powstaje powoli z pod pyłu wieków, zdaje się należeć do epoki Antoninów i pokazuje, że Lutecja była i starożytniejszą i znakomitszą niż powszechnie sądzono. Municypalny patrjotyzm Paryżan został podrażniony. Idzie obecnie o odkupienie placu, gdzie zrobiono pierwsze odkrycia przed kilkunastu laty, by razem z obecnemi odtworzyć jeden z najstarszych architektonicznych pomników, jakie posiada Francja. Potrzeba będzie na to kilku miljonów, ale prawdopodobnie miasto wraz z rządem wezmą udział w tem przedsięwzięciu, które w istotną gorączkę wprawia wielką część publiczności.

Podczas gdy szczątki starego Paryża niespodzianie zjawiają się z pod pleśni wieków, inne zapadają w nicość. Pałac Tuilerjów, ta stercząca straszna po komunie ruina, co, wśród zieleni ogrodów i wspaniałych gmachów sąsiedniego Luwru, niby widmo cmentarne majaczeje, powoli rozbieraną jest i za parę tygodni nie ma być jej i szczątku. Uroczystość narodowa 14 lipca ma znaleźć plac ten oczyszczony i uprzątnięty. Oko będzie mogło swobodnie dobiedz aż do wzgórza, gdzie się wznosi Tryumfalny Łuk na placu Gwiazdy, wzdłuż pól Elizejskich i placu Zgody.

Kret ogrodnikiem. Pod zimę poczynają krety budowanie swych labiryntów w niższych warstwach ziemi, i tylko nie wieloma chodnikami komunikują się ze światem. Owoż zauważano, że krety lubią bardzo przebywać pod korzeniami drzew i krzewów, dokąd się chroni mnóstwo robactwa przed zimnem. Tam to oddają się rozkoszy te małe sybaryty, sprawiając sobie z najrozmaitszych gatunków gąsienic i owadów lukulusowe gody. Czasami atoli braknie im tego pożywienia, ale sprytne zwierzątko umie sobie radzić nie gorzej od człowieka. Niedawno pewien przyrodnik zrobił spostrzeżenie, które podziwiać każe rozum i przezorność kretów.

Od paru lat obserwował gniazdo krecie, i od czasu do czasu co parę miesięcy ostrożnem odsuwaniem ziemi, odsłaniał je, aby zobaczyć, co się tam dzieje. Razu pewnego ze zdziwieniem spostrzegł, że tuż obok gniazda, w środku chodnika rosły korzenie rośliny, zwanej lwim zębem. Wszystkie korzenie wypuściły sporo żółtawych listków, część zaś ich była świeżo zerwaną, na przyrządzenie obiadu dla pana kreta i jego rodziny. Owoż wiadomą jest rzeczą, że krety utrzymują swe chodniki w jak największym porządku i natychmiast usuwają wszystkie obce ciała, choćby to kosztowało ich dużo pracy i wysiłku. Napotkane w drodze korzenie roślin lub krzewów podgryzują, i w ten sposób torują sobie dalszą drogę. Zdziwił się tedy ów przyrodnik, widząc, że krety pozwoliły rozrosnąć się roślinie tuż obok gniazda. Widocznie więc musiały same ją tam zasadzić i hodować. Zaczął więc badać tę rzecz i przekonał się, że w istocie tak było. Sprytne zwierzątka wiedziały, że koło gniazda jest dość wysoka temperatura, przyniosły przeto tam korzenie lwiego zęba, zasadziły go w ziemi i jak w cieplarni pielęgnowały, aby z liści sztucznie wyhodowanych mieć na czarną gadzinę nieco pożywienia. Okazuje się tedy, że kret jest starszym od nas ogrodnikiem i pierwej wpadł na pomysł tworzenia sobie sztucznie nowalijek, aniżeli człowiek.

Ryba czworonoga. Jeden z członków austrjackiej ekspedycji dla obserwowania zaćmienia słońca, niejaki Fourd, opowiada dziwną historję, „poświadczoną przez świadków naocznych“ o rybie z czterema nogami. Niezwykłe to zwierzę znaleziono pełzającem po kawałku rafy koralowej, wydobytej ze dna oceanu. Ciało ma rybie, mówił o tym dziwotworze Fourd na posiedzeniu królewskiego towarzystwa przyrodników w Londynie, dziwna jednak, że zamiast płetwi ma cztery nogi, zakończone podobnie do rąk ludzkich, za pomocą których może stworzenie to chodzić. Położona na pokładzie ryba ta stanęła odrazu na czterech nogach — ku wielkiemu zdziwieniu obecnych!

Chiński sposób ochrony pocztowych gołębi przed ptakami drapieżnemi. *Nowoje Wremja* donosi, że chińczycy przywiązują gołębiom pocztowym rurki bambusowe do ogona, tak skomplikowane, że wydają podczas lotu ptaka świst przenikliwy, odstraszający najśmielszych drapieżców. Piszczałka taka składa się z 10 rurek a waży zaledwie parę gramów. Po licznych próbach przekonano się, że żaden z gołębi, któremu do ogona przyczepiono ten przyrząd, nie zginął, jakkolwiek w okolicy mnóstwo było drapieżnych ptaków.

Na wycieczce.

Turysta. Czy można obejrzeć starożytności tego zamku?

Zarządca. To trudno, proszę pana, bo pani hrabina wraz z córkami wyjechała do miasta.

Uspokojenie.

— Jakto moja droga, pozwalasz się emablować dyplomacie?

— O, nie ma obawy — ci ludzie nic nie kończą..

Kosmetyki używane przez kobiety w Turkiestanie.

Piękne córy Turkiestanu — nie ustępują w tem innym swym ładniejszym i brzydszym siostrzycom na jednej i drugiej półkuli, że równie jak one starają się o podmalowanie wdzięków, jakie posiadają i zamalowanie wad, które uważają za stosowne ukryć przed okiem ciekawych,

Największemi względami nadobnych turkiestanek cieszy się roślina, zwana po łacinie *usatis tinctoria* i którą same one pielęgnują w swych ogródkach. Sok z niej wyciśnięty, służy do malowania brwi na... niebiesko. Różne szkoły w malarstwie i koloryzacji! Sok ten wyciska się z świeżych liści tej rośliny przy pomocy trzcinowej pałeczki.

Pomalowane tym sokiem brwi nabierają ciemno błękitnego koloru, estetyka przytem turkiestańska w kwestji wdzięków niewieścich nakazuje pomalować nietylko brwi same, lecz przedłużyć je i połączyć poniżej czoła. Farba początkowo jest brudno-zielonego koloru i potem dopiero przybiera kolor właściwy. Nie jest jednak zbyt trwałą i malarską ową operację trzeba powtarzać co dzień.

Zabarwianie brwi jest tak upowszechnione wśród kobiet w Turkestanie, że dopuszczają się go nawet maleńkie dziewczynki.

Pomalowawszy brwi, turkiestanka zabiera się do malowania... rzęs. Rzęsy malują się już na czarno, pewnym mineralnym proszkiem. Operacja dokonywa się w sposób zwykły, przy pomocy patyczka, który nurza się w owym proszku i pociąga po rzęsach zmrużywszy przytem oczy.

Po umalowaniu rzęs zaczyna się różowanie policzków za pomocą pewnego rodzaju waty, zwanej *ejlik*; watę tę przygotowują w Kokanie i Taszkiencie z korzeni rośliny, należącej do rodziny *Boraginae*. Korzeń ten moczy się w wodzie i gdy zabarwi ją już na różowo, do wody kładzie się zwykła wata, która po wyschnięciu służy wprost do różowania się.

Na tem jednak tualeta się nie kończy. Po różowaniu następuje malowanie zębów, które odbywa się zawsze przy pomocy proszku zwanego *tysz-kała*, wyrabianego z narośli na pewnej roślinie i zmieszanego z sadzą. Zęby malują się na czarno, co szkaradnie wygląda.

Dla uzupełnienia tualety turkiestanki malują paznogcie na rękach i nogach, nadając im barwę czerwono-żółtą. Do operacji tej używają ro-

śliny zwanej *impaticus balsamina*, hodowanej zwykle w ogrodach.

Czasami także blanszują się owe panie, zwyczaj ten jednak nie jest tak upowszechniony i jest już zagranicznego pochodzenia. Przyszedł on z Rosji wraz z podbojem i jest już produktem cywilizacji rossyjsko-europejskiej, zaszczepionej nd gruncie mongolskim. Kupcy rosyjscy zaopatrują Turkiestan w najpospolitsze gatunki niewieściego bielidła po 50 centów funt.

Pomady nie używają zupełnie kobiety w Turkiestanie i może dla tego właśnie posiadają piękne, bujne, gęste i miękkie jak jedwab włosy.

I włosy jednak poddają one różnym operacjom, Mażą je początkowo kwaśnem mlekiem, następnie zaś myją wodą gorącą i rezultat tej operacji zdaje się być bardzo pomyślny.

Mydła kosmetyczne, używane w Turkiestanie, są dwojakiego zazwyczaj rodzaju: czarne i żółte, dla dodania im zapachu mięszają przy ich wyrobie tłuczone na proszek gwoździki.

Perfumy nie są w użyciu, natomiast lubują się kobiety turkiestańskie w różnego rodzaju pachnących kwiatach i trawach, któremi upinają włosy i ubranie.

Wszystko — prawie tak jak u nas.

Głosy prasy.

Nowa Reforma prowadzi dalej kampanię kolejową i ułożywszy tablice statystyczne personalu kolejowego, wykazuje, że jeżeli podzielimy ten personal na trzy kategorje: 1) dyrektorów, 2) wyższych urzędników i 3) niższych urzędników, to otrzymamy rezultat taki na kolejach galicyjskich:

	Dyrektorowie	Wyżsi urzędn.	Niżsi urzęd.
Koleje prywatne			
Polacy	0%	43%	60%
Niemcy	100%	57%	40%
Linje rządowe			
Polacy	0%	10%	20%
Nie-Polacy	100%	90%	80%

Lepszej formułki o „sprzyjaniu“ i lepszego argumentu dla programu „o staniu“, nie podobna byłoby znaleźć nad ten wymowny język cyfr. Zanotujemy tylko, że na kolejach rządowych element polski jest gorzej jeszcze traktowany, niż na prywatnych linjach.

Czas podnosi dzisiaj odpowiedź *Dziennika Polskiego* w owej polemice o program „stania“ i daje pismu lwowskiemu dobrą notę.

„Musimy to sobie poczytać za zasługę — pisze *Czas* — że spowodowaliśmy tak piękne i lojalne oświadczenie *Dziennika Polskiego*“.

Ma więc rację franeuskie przysłowie, że *les beaux esprits se rencontrent*. Rozczulającym jest też zaiste widok, jak te dwa organa rzuciły się sobie w objęcia i duet zaśpiewały:

Nasz program — duszo pobożna:
„Stoim i zawsze stać chcemy
W kuchence tuż blisko rożna!“

Rozczulającym jest także widok, jak *Czas* przeprasza *Dziennik Polski* za to, że tak nieprzyzwoicie napadł na niego i zaliczył go do oszczerców i katylinarnych indywiduów. Posłuchajmy tych przeprosin:

„Przyznać jednak musi *Dziennik Polski*, że wobec pewnej, może wprawdzie więcej hałaśliwej, niż głośnej kampanii dziennikarskiej; wobec pewnych programów i mów przedwyborczych; wobec zaciętości, wściekłości i namiętności, z jaką niektórzy nieustannie występują przeciw nam wiernym hasłu, do którego *Dziennik Polski* tak dzielnie i stanowczo się przyznaje także; wobec zarzutów serwilizmu, czynionych tym, którzy tylko konsekwentnie i wytrwale przeprowadzić pragną i ustalić chcą system polityczny, którego wyrazem jest owo godło, — przyzna *Dziennik Polski*, że wobec tego wszystkiego mogliśmy uczuć potrzebę przypomnienia i wywieszenia godła, nie jako programu stronnictwa, lecz jako prawdy politycznej, którą przedewszystkiem *Czas*, jego zwolennicy i ci, co zechcieliby z nimi iść razem, wyznawać i szanować muszą, oraz bronić wobec możliwych zaczepek, tak samo jak bronić powinni samorządu, autonomii kraju i przyznanych mu praw narodowych, gdyby zkądkolwiek zaczepionemi zostały“.

Przetłumaczywszy z języka dyplomatycznego na pospolity, wygląda to tak: „Nie bierz mi tego za złe, że Ciebie tak zjeździłem, bo jakkolwiek wiedziałem, że Ty nosisz tę samą co ja liberję, to jednak musiałem ze względów wyższej polityki zrobić z Ciebie kozła ofiarnego. Uważaj tylkz: — Rozszerza się pogłoska o dymisji hr. Alfreda, a hr. Ludwik pragnąłby się znowu poświęcić. Nam zaś koniecznie potrzeba zająć tę posadę, aby zawładnąć całym krajem. Z p. Mikołajem nie możemy sobie dać rady, chociaż mu tak kadzimy, że inny już by się udusił w tym dymie. Więc jakby się jeszcze wyśliznęła nam z rąk ta posada, to przepadlibyśmy z kretesem. Ale Ty nasz i tęgi z Ciebie chłopak. Masz za to cukierka“.

Gazeta Krakowska wita dzisiaj sympatycznie otwarcie nowej instytucji, to jest banku krajowego i powiada słusznie, że sprawa autonomji naszej zyskuje w tym Banku nową podstawę i broń potężną.

„My nie wyobrażamy sobie — pisze *Gazeta* — aby w tej drugiej ekonomicznej połowie naszego stulecia mógł istnieć jakikolwiek rząd krajowy, choćby miniaturalny, któryby nie miał obok siebie związanego z nim instrumentu finansowego, jakim właśnie staje się taki bank. Tem mniej zaś wyobrazić sobie możemy podniesienie znaczenia, rozszerzenie zakresu działalności i pomyślnej skuteczności działalności zarządu krajowego bez takiej instytucji finansowej. Trzymając się danej chwili tylko, t. j. obecnego momentu, czy można sobie wyobrazić podniesienie samodzielności przemysłu krajowego w skromnych lecz mądrych granicach — jak tę ideę tyle żywotną ujął właśnie dzisiejszy Marszałek kraju — bez istnienia krajowej instytucji finansowej, zostającej pod wpływami zarządu krajowego i kierowanej ogólną myślą krajową? Kto wie, jak rzeczy idą praktycznie na świecie, ten przyzna, że bez tego mogła być tylko gadanina, lub też sprawa tyle ważna, zeszłaby była na prywatne eksploatowanie, a wreszcie, jako sprawa byłaby utonęła“.

Dzienniki lwowskie nie przynoszą dziś nic własnego. *Dziennik Polski* przedrukowuje organizację zarządu kolei państwowych zachodnich i powiada, że to są „potrzebne szczegóły“ do wyjaśnienia kwestji decentralizacji kolejowej; *Gazeta Narodowa* karmi przedrukami i przekładami z dzienników; a *Gazeta Lwowska* mówi o zatargu chińsko-francuskim i o tem, że Anglja mocno pragnie, aby doszło do wojny, bo miałaby wtedy wolne ręce w Egipcie.

Zanotujemy jednak jeden ciekawy szczegół z lwowskich dzienników. Rzecz idzie o dymisję hr. Potockiego. Dzisiejsza *Reforma* przyniosła wiadomość, że hr. Potocki zagroził dymisją rządowi, jeżeli sprawa decentralizacji kolejowej nie zostanie załatwiona po myśli kraju. *Gazeta Nar.* przedrukowała tę wiadomość i powiada, że wiedziała o tem od dawna, ale nie notowała pogłoski, a teraz gdy *Reforma* ją przynosi, to ona przedrukowuje. Od siebie zaś dodać może, iż wie z pewnością, że hr. Potocki zostanie na posadzie nadal. *Dziennik Polski* nie notuje podanej przez *Reformę* pogłoski, a tylko oświadcza, że wie z całą stanowczością, iż hr. Potocki podał się już do dymisji. *Gazeta Lwow.* oczywiście milczy, — a my? — My, wobec tak zabawnej sprzeczności pism lwowskich, zrobimy minę ludzi wysoce we wszystko wtajemniczonych i powiemy, że wiedzieliśmy i o tem co *Gaz. Nar.* donosi i o tem co donosi *Dzien. Pol.*, ale nie „notowaliśmy pogłosek“; a teraz, gdy one je przynoszą, my przedrukowujemy,

Z Warszawy.

Korespondent *N. Reformy* donosi:

„Ciekawego bardzo faktu dowiaduję się z pobytu arcyks. Karola Ludwika w Warszawie. Objawił on zamiar zwiedzenia Wilanowa. Uprzedzono o tem właścicielka Wilanowa hr. Potocka, przyspieszyła przyjazd swój z Paryża, ażeby mogła przyjąć arcyksięstwo. Wezwała też krewnych swoich, Potockich, Zamoyskich, Branickich, żeby jej towarzyszyli i pomocni byli w przyjmowaniu arcyksięstwa. Zebrało się tedy dość liczne grono czekające gości — gdy w tem wpada osławiony ex-gener. gub. kijowski Czertków — powozy, które stały na dziedzińcu pałacu rozpędza —wcale nie dwuznacznie daje hr, Potockiej do zrozumienia, że mu jej powrót jest nie na rękę i wzywa, aby prócz gospodyni samej nikt nie był obecnym. Hr. Potocka tłumaczy się, że zaproszeni są tylko najbliżsi krewni, których przecie wyprosić nie może. Nic to nie pomaga — Czertków zły oświadcza, że jest to wola samego arcyksięcia, aby nikogo więcej oprócz hrabiny nie było. Składał oczywiście, ale musiano się poddać, i proszeni goście musieli kryć się po pokojach i kurytarzach, aby ich nie widziano. Po zwiedzeniu pałacu zastawiono śniadanie, w którem prócz arcyksięstwa i ich orszaku tylko sama gospodyni brała udział, Po śniadaniu, hr. Potocka oświadcza arcyksiężnej, jak jej jest przykro, że nawet tak bliska kuzyna, jak córka namiestnika Galicji, hr, Branicka nio może się jej przedstawić. A dlaczegoż nie? — Bo wyraźnie nakazano, żeby prócz mnie nikt się nie przedstawiał Waszym ces. Wysokościom! — Ależ przeciwnie — proś ją pani i powiedz, że będę rada ją widzieć. I tak — ku wielkiemu udręczeniu Czertkowa nietylko że się stało wbrew jego rozkazom, ale też pokazało się, że pan generał skłamał. Zapewne nie pierwszy raz w życiu! Zapomniałem dodać, że generał ten był wyznaczony do towarzyszenia arcyksięciu w całej jego podróży. Jest to fakt bardzo charakterystyczny — postąpienie czysto moskiewskie, a dowodzące, jak starano się o to, aby brat cesarza austrjackiego jak najmniej z Polakami się zetknął.

Już to i postępowanie tutejszego konsulatu austrjackiego było wcale nie świetne. Konsula nie ma — zastępuje go wicekonsul p. Pietschka. Po przemowie hr. Huberta Krasińskiego do arcyksięstwa na dworcu kolei, tenże szanowny wicekonsul p. Pietschka popełnił ten nietakt, że pojechał do zastępcy gen. guber. Krüdenera i do policmajstra Buturlina przepraszać ich za wystąpienie hr, Krasińskiego! Za co?? Cóż tam było obraźliwego dla Rosji? Czy Rosja tak bardzo obawia się porównania? Złego sumienia to dowód!!!

Po nowym gen. gubernatorze Hurce — wiecie że się niczego dobrego nie spodziewamy. Wiecie on ze sobą jako szefa biura swego — słynnego wroga Polaków Korniłowa, niegdyś prezesa Izby skarbowej w Lublinie potem w Warszawie. Jest to „hitryj“ patrjota moskiewski — panslawista ze szkoły Katkowa. Charakterystyczny fakt, że ten Korniłow nie chciał w Warszawie przyjąć zamówionego kortu na odzież, gdy się dowiedział, że pochodzi z fabryki w Białym-Stoku — bo to nie patrjotycznie, i kazał sobie dać wyrób moskiewski. Drobnostka to — ale znamionuje kierunek człowieka. Otóż ten człowiek będzie duszą rządów gen. Hurki! Możemy sobie powinszować!“

Przegląd polityczny.

Austrja. Dotąd nie mamy jeszcze ostatecznego rezultatu wyborów do sejmu czeskiego z kurji miast. Wiemy tylko, że w 40 okręgach zwyciężyli Czesi, w 32 zaś Niemcy. Z powodu wyborów w Pradze, pisze *Pokrok* na miejscu naczelnem: „Praga jest naszą!“, wspominając zaś o wyborze w dzielnicy Józefin powiada: „Przybyły nam posiłki, rośniemy“. „Ostatnia warownia nieprzejednanych upadła“ pisze z tego powodu *Politik*. Aczkolwiek zwyciężcy, nie będą Czesi, ciągnie dalej *Politik*, uciskać Niemców. Walczyliśmy nie przeciw Niemcom, lecz przeciw partji kasyna pragskiego. Gdyby Niemcy postawili tam kandydata ugodowego, inna sprawa, lecz z partją kasyna (centralistami) nie ma żadnej zgody, żadnych kompromisów. *Narodni Listy* nazywają dzień wyborów w Pradze dniem zemsty. „Nasza słowiańska Praga, powiadają, stała się wielkim trybunałem i wydała nieubłagany wyrok przeciwko wrogom naszego Królestwa“. Dzienniki niemieckie przypominają, że nie tak dawno jeszcze Praga była miastem zupełnie niemieckiem. W wielu okręgach czeskich zwyciężyli młodoczesi przeciwko staroczechom. W Hlińsku kandydat komitetu centralnego Gablei dostał tylko 7 głosów, za to, że na zgromadzeniu przedwyborczem powiedział, iż dostateczny byłby 5-letni przymus szkolny, wybrany zaś został na jego miejsce redaktor *Narodnich Listów* młodoczech Tuma, który wcale nie stawiał swej kandydatury.

Przy wczorajszych wyborach z Izb handlowych większość otrzymali Niemcy. W pilzneńskiej izbie handlowej wybrano losem, z powodu

równości głosów, jednego Czecha i jednego Niemca.

— Korespondent wiedeński *Pester Lloyda* zaprzecza istnieniu kwestji „decentralizacji zarządów kolejowych" ze względów politycznych lub narodowych, i powiada, że istnieją tylko pewne względy ekonomiczne, techniczne i handlowe, które nakazują powołać do życia niższe urzędy, które utworzone zostały dla sieci zachodniej kolei państwowych bez wywołania opozycji. Nie jest jeszcze rzeczą postanowioną, że tego rodzaju urzędy utworzone zostaną w stolicach krajowych; w ogóle utworzone będą tam, gdzie wymagać tego będą potrzeby obrotu towarowego i względy strategiczne.

Tenże korespondent zwalcza twierdzenie, że dzisiejsza polityka wewnętrzna nie da się pogodzić z niemiecko-austrjackiem przymierzem i powiada, że Austrja pozostawiając swym ludom najszerszą swobodę rozwoju, odpowiada lepiej intencjom Niemiec niż Austrja, któraby chciała tworzyć męczenników narodowych.

— Przedwczoraj zwiedzał cesarz w Gracu wystawę pamiątkową 600-letniego panowania w Styrji dynastji Habsburskiej.

— Za inicjatywą centralnego związku rękodzielników w Morawji, urządzili rękodzielnicy berneńscy wielką owację hr. Belcrediemu, który jest jak wiadomo gorliwym bardzo referentem komisji przemysłowej w sprawie reformy ustawy przemysłowej. Około 3000 ludzi udało się do położonego półtorej godziny drogi od Berna zamku Lösch, posiadłości hr. Belcrediego, gdzie zostali gościnnie przyjęci. Po odspiewaniu ułożonej ad hoc kantaty, wręczono Belerediemu dyplom na członka honorowego wspomnianego związku, poczem spiewano pieśni ludowe. Całe towarzystwo wraz z hr. Beleredim udało się następnie do pobliskiago lasu, gdzie przy odgłosie muzyki i pieśni odbył się prawdziwy festyn ludowy. W orszaku przybyłych byli zarówno Niemcy jak Słowianie, mimo to zupełna zgoda i jedność panowała w tych szeregach robotniczych. Hr. Beleredi był żywo poruszony wyrządzoną mu owacją i przyrzekł z równą energją pracować na przyszłość w sprawie poprawy losu ludności pracującej.

Niemcy. Izba panów sejmu pruskiego przyjęła 64 głosami przeciw 16 przedłożenie kościelne w redakcji Izby poselskiej, Obie Izby zebrały się następnie na wspólne posiedzenie, na którem minister Puttkammer odczytał pismo cesarskie, zamykające sejm pruski.

Moniteur de Rome organ papieża uznaje w przedłożeniu pokojowe intencje rządu i wyraża życzenie zawarcia w czasie jaknajkrótszym formalnego traktatu pokojowego.

Francja. Izba poselska postanowiła rozpocząć dnia 10. b. m. obrady w sprawie tonkińskiej.

Hr. Chambord ma się podobno lepiej, lubo stan jego zdrowia jest wciąż niepokojącym. Chory cierpi na osłabienie organów trawienia, tak iż żadnych prawie przyjmować nie może pokarmów. W kołach legitymistycznych w Paryżu zapewniają, że niebawem przedłożone zostaną notablom rojalistycznym dokumenta, które przywiózł umyślny wysłannik hr. Chamborda. Hr. Paryża, ks. Nemours i ks. Alencon wyjechali na Wiedeń do Frohsdorfu.

W kołach rządowych francuskich są zdania, że ewentualny zgon hr. Chamborda będzie wypadkiem, który spokoju w respublice bynajmniej nie zamąci. Opinja publiczna i dziennikarstwo są tegoż samego zdania.

Belgia. Wczoraj odbyła się w Brukseli wielka manifestacja ludowa za rozszerzeniem powszechnego głosowania. Poseł Janson miał mowę do ludu, którą przyjęto oklaskami. Manifestanci doręczyli petycję prezydentowi Izby.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 3. lipca godz. 10 wiecz. Według wiadomości nadeszłych z Frohsdorfu o stanie zdrowia hr. Chamborda, nie zaszła w niem żadna zmiana stanowcza. Lekarze mieli skonstatować złośliwy wrzód żołądkowy. Prof. Drasche, znany specjalista w tej gałęzi chorób, udaje się do Frohsdorfu.

Paryż 3. lipca godz. 10 min. 30 wieczór. Wszystkie dzienniki pełne są szczegółów o chorobie Chamborda. Hr. Chambord prywatnym swym spadkobiercą wyznaczył księcia Periny i hrabiego Madrytu. W testamencie politycznym miał wskazać na hr. Paryża, jako następcę. Hrabia Paryża, książe de Nemours i d'Alencon odjechali już do Frohsdorfu.

Berlin 3. lipca godz. 10 min. 15 wieczór. Dzienniki tutejsze donoszą, że sędzia śledczy z Wilhelmshaven poszukuje listami gończemi uwikłanego wsprawie Kraszewskiego i stacjonowanego poprzednio w tej miejscowości oficera marynarki nazwiskiem Gloege.

Aleksandrja 3 lipca godzina 11 wieczór. Wybuchła tu cholera. W Kairze panuje z tego powodu panika. W około miejsc, gdzie wybuchła epidemia, wyciągnięto kordon wojskowy, złożony z 1900 żołnierzy.

Telegramy zbożowe z dnia 3. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·25—34·50 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·48—52 złr., rzepak 14·50— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 188·— marek, żyto — — m., okowita 57·80— m., olej rzepakowy 66—·— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.50— franków, olej rzepakawy 103·75 fr., okowita —·— fr.

Lwów z Izby handlowej, 3 lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	295 50	298 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 00	171 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 0J
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 zlr.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 46	100 40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 40	88 ..
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 zlr.

	płacą	żądają
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 zlr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 70	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 --	103 —

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 15½	1 17½
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 3. lipca 1883.

(godzina 10 m. 30 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	297 50	296 80
Akcje Anglobanku na 120 złr.	106 75	108 50
Unionbank na 100 złr.	114 00	114 50
Akcje kolei Karola Ludwika	297 --	296 00
Lombardy na 200 złr.	155 25	154 90
Napoleondory	9 49½	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 16½	1 16¾

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 3 lipca 1883.

(godz. 1 m. 55 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	62 50	63 25
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	104 75	106 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	295 75	297 00
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	154 80	155 10
Akcje kolei państwowej	325 00	325 40
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 00	159 00
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 10	109 80
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 77	88 92
Rosyjski rubel papierowy	116 75	116 75
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	294 -	294 50
Unionbank na 100 złr.	113 75	114 00
Akcje kolei Elbethal	221 -	221 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 50	170 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 25	169 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	122 50	124 75
3% losy tureckie na 400 franków	24 50	24 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	104 75	105 00
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 75	116 75

Usposobienie: słabe.

Berlin d. 3. lipca 1883.

(godz. 4 minut 45 po poł.).

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Rosyjski rubel papierowy	199 60	199 60
Akcje austr. kredytowe	506 50	509 [illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	127 —	127 00
Austryjackie banknoty.	171 05	171 50

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny e god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 2 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po połudnu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 35 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 2 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przyjechali d. 3 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: S. hr. Piniński z Grzymałowa, F. hr. Potulicki z Glinian, A. Riedel z Warszawy, I. Wroczyński z Rosji, K. Hippman z Trześni, S. Zwolski z Bryniec, A. Noel z Komarna.

Hotel ANGIELSKI: Dr. H. hr. Korwin Krasiński z Pragi, E. Brodzki z Borek małych, S. Swiejkowski z Uherec, I. Malicki z Krakowa, F. Hahndorf z Jaworzna, K. Potworowski z Chorostkowa.

Hotel EUROPEJSKI: S. Lipowski z Podola ros., M. hr. Starzyńska z Derewni, B. Kutkowska z Dobkowic.

Hotel WARSZAWSKI: M. Janiszowski z Rusina, I. Jackowski z Rokszyna, E. Skarbek Rudzki z Kijowa.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Od 1. lipca 1883 wychodzić będzie w Krakowie raz a ewentualnie dwa razy na miesiąc pismo ludowe, poświęcone postępowej hodowli ptaków domowych pod tytułem

„Przyjaciel Drobiu“,

z dodatkiem notatek, dotyczących chowu królików, pszczół, ryb, oraz ważnych wiadomości myśliwskich.

Abonament całoroczny 1. zł. 10. ct. w. a. Na żądanie kartką korespondencyjną posyła się numer na okaz bezpłatnie. Czytelniom wiejskim gratis.

Jan Popławski.
wydawca odpowiedzialny.
5 2 Kraków. ul Grodecka 5.

C. k. uprzywilejowany wynalazek.



Cygarniczki z nargilą

powietrzną,

która

1. Dym zgrubej sadzy czyści i takowy chłodzi.

2. Cygaro od wilgotnienia chroni, przez co szkodliwy wpływ dymu na rurę oddechową i płuca neutralizuje, i około 20 procent na cygarach i cygaretach zysku przysparza.

Do nabycia w trafikach, we fabryce tutek Wit. Ptaszyńskiego rynek 25 i w handlu specjalitetów tytoniowych, plac Halicki l. 1. gzie także dorabianie nargili powietrznej do kosztownych, zwykłych cygarniczek i cybuchów przyjmuje się.

568

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

J. IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem gorącem, solą marienbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p. — został otworzony

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

295b (otwarty od godziny 6. do 9).

Filia firmy handlowej 550

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu — II Grosse Schiffgasse 1 a.
Lwowie — Ul. skarbkowska l. 13.

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.
Zegary Szwarcwaldzkie.
Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów.
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szarą płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu.
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łóżka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Magazyn J. Drexlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny l. 2.

poleca świeżo otrzymane, we wielkim wyborze:

Płótna i stołową bieliznę pierwszorzędnych fabryk.
DRELISZKI liberyjne i materacowe.
Satyny i kretony najmodniejsze francuskie.
Bieliznę męską, pończochy, skarpetki.
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna.
Pościel kompletną, własnego wyrobu.
Łóżka żelazne.
Dywany angielskie, **kapy** gobelinowe i pikowe,
Kocyki na łóżka, koce na konie i Grefenberskie.

377

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń bezpłatnego użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy „*próbne*“

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej „**Sokół**“ w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piętro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w klasach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin
inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów
25 **we Lwowie i Krakowie.**

!!! Tanie i wyborowe czytanie !!!

Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku **Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.**

Serja I. Bolesławita, „Bezimienna“, powieść. Łoziński, „Żółty generał“, powieść. Powieści Wilkońskiej, Zacharjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Ujejskiego etc. . . . Razem **54 arkuszy.**

Serja II. Jeż T. T., „Ojciec Nikon“, pow. histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: El..y'go, Pola, Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego Listy Kraszewskiego, Lama, Humoreski etc. Razem **53 arkuszy.**

Serja III. Bolesławita, „Czarna Perełka“, powieść. Jeż T. T., „Nihilista“, powieść. W. Pola, Obrazy Litewskie z ryc. J. Kossaka. Poezje W. Pola, El...y'go, Krasińskiego. Humoreski etc. . . . Razem **52 arkuszy.**

Serja IV. Zacharjasiewicz J., „Noc królewska, powieść. Mühlbach, „Baron Kobielski“, powieść. Berlicz Sas, „Noc w Stepie“. Lituanika A. Grotgera z rycinami. Poezje Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . . Razem **52 arkuszy.**

Serja V. Kraszewski, „Boża Opieka“, powieść. Mühlbach, „Bianka Malighieri“, powieść. Sabowski, „Nieszczęśliwa“, powieść. Wilkońska, „Przyjaźń i Miłość“, obrazek historyczny. Humoreski etc. . . . Razem **59 arkuszy.**

Serja VI. Zacharjasiewicz J. „Szczęście Kobiece“, powieść. Sabowski, „Pojedynek amerykański“, powieść. Orsza, „Duch Komornika“, zdarzenie prawdziwe. Artura Grottgera, „Z życia szlacheckie“. Ryciny z poezją. Artykuły L. Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . Razem **51 arkuszy.**

Serja VII. Kaczkowski Zygmunt, „Graf Rak“, powieść. Kraszewski, „Upior“, powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej „Sewera“ A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely...ego, Bełzy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: W. Zagórskiego, Lama, Rodocia etc. . . . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść „Strzechy“ nabyć można za cenę **2 złr. 50 ct.** od Serji wyjąwszy Serji VII, kosztującej **3 złr. 50 ct.**

Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.

Przy nabyciu ratami płaci się **1 złr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA

WE LWOWIE.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 8, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

JÓZEF WOROBECKI
Fortepianista
zaopatrzony w wielki wybór najnowszych a doborowych tańców karnawałowych, poleca się Szanownej Publiczności do grania na wieczorkach tańcujących. Ulica Łyczakowska 43. 554

Osoba posiadająca język francuski i niemiecki, umiejąca podróżować jak najoszczędniej, życzy sobie towarzyszyć pod bardzo niewymagającemi warunkami do wód. także do towarz. lub pielęgnowania Adres K. P. w admin. „Kurjera Lwowskiego." 552

Posady i zatrudnienia.

Praktykantów dwóch lub jednego poszukuje się. Pierwszeństwo mają z okolicy jak ze Lwowa do szkół chodzących lub zamieszkałych. A. W. Grot w Sokalu. 567

Poszukuje się od 1. sierpnia **ogrodnika-chmielarza**, któryby zimową porą do nadzoru w gospodarstwie był używany. Zgłosić się w administr. „Kurjera" 543

Kasjera z kaucją 1000 zł. nieżonatego, obeznanego z rachunkowością handlową i z prowadzeniem bieżących spraw obszaru dworskiego, poszukuje się. Pensja 360 złr. wikt stancja, opał, światło, pół korcowego i pół procent od sprzedaży owsa i siana, gdy po dogodnych cenach się kupi. Uczciwość, rzetelność, zdolność i energia warunkiem. Adres w „Kurjerze Lwow." 581

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Rządca, żonaty, z kaucją 3000 zł mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją poszukuje miejsca w kraju lub za granicą. Adres K. S. Administracja „Kurjera Lwowskiego." 544

Uczennice muzyki na fortepianie, niechcące mieć przerwy w nauce, mogłyby ćwiczyć się w grze na fortepianie pod nadzorem rutynowanej nauczycielki, za miernym wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera". 575

Osoba trudniąca się od lat kilkunastu udzielaniem lekcyj języka niemieckiego, polskiego i francuskiego oraz gry fortepianu, poszukuje lekcji albo posady dochodzącej guwernantki. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera Lwow." 562

Osoba gruntownie wykształcona w muzyce i języku francuskim poszukuje lekcyj we Lwowie. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 576

Były oficer, akademik wojskowy, młody, poszukuje prywatnej posady jako sekretarz, rządca, leśniczy i t. p. Odpowiednie propozycje uprasza się do administracji „Kurjera" pod literą. M. 573

Uczeń wyższego gimnazjum z dobrego domu, poszukuje lekcyj podczas wakacyj, na prowincji lub też we Lwowie. Warunki przystępne. Bliższej wiadomości udziela admin. „Kurjera lwow." do 14. b. m. włącznie. 582

Młoda osoba, wykształcona, posiadająca w wysokim stopniu muzykę, oraz która jest jedną z najzdolniejszych nauczycielek w muzyce, życzy sobie czas wakacyjny przepędzić na wsi, w zacnym domu. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera lwow." pod l. B. B. 580

Rządca ekonomiczny, wszechstronnie praktyczno-teoretycznie wykształcony, obeznajomiony dokładnie z prowadzeniem podwójnej i zwykłej buchhalterji gosp. z jak najlepszemi poleceniami, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę najdalej do dnia 1. września 1883 r. Łaskawe zgłoszenia pod adresą W. W. 45. Administracja „Kurjera lwowskiego". 544

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100. 565

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie.

Z powodu restauracji kamienicy, jest 26 dziur, okien i drzwi balkonowe szklanne podwójne z okuciem i szybami w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorcy domu pod l 10 przy ul. Kościuszki. 563

Kupuje się Mielacz (Koller) do mielenia kamienia. Bliższej wiadomości udzieli „Kurjer Lwowski". 537

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mam do sprzedania pretensję kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego". 435 *R. R.*

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Realność składająca się z dwóch parterowych domów położona w zdrowem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, w zupełnie dobrym stanie, z ogrodem, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności z okładem 1,500 zł. w. a., cena 13.000 złr. w. a., z tej sumy może pozostać 4.000 zł., kasy oszczędności, z których kilka rat już spłacono, bliższa wiadomość w admin. „Kurjera Lwow." 555

Bilard karambolowy z marmurową płytą jest zaraz do sprzedania. Zgłosić się w „Czytelni Akademickiej" plac Chorążczyzny l. 3. między godz. 1. a 2. 569

Mieszkania i sklepy.

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przyjeżdżających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

3 pokoje do najęcia przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 9 na I piętrze bardzo ładne i obszerne pomieszkanie. Nyża przedpokój kuchnia strych i piwnica od 1 sierpnia. 512

2 pokoje z kuchnią w realności Smutnego ulica Łyczakowska Nr. 13 do najęcia zaraz z I pokój z przedpokojem, 515

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piętrze w oficynach. 516

Pomieszkania letnie położone pośród lasów t. j. 2 pokoje z kuchnią 1½ mili od Lwowa do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności handel Wgo. Erlicha Lwów rynek. 514

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

5 pokoi z przedpokojem balkonem i wszystkiemi przynależnościami. Wrazie potrzeby jest stajnia i wozownia. Zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. z widokiem na ogród pojezuicki. 513

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi zużyą, przedpokojem, kuchnią i spiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoikiem i kuchni przy placu Marjackim l. 8, II. piątro do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

2 pokoje w kamienicy pod l. 20 ulica Halicka, są na pierwszym piętrze z widokiem na plac Halicki, od l. lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu obuwia J. Rischera. 541

W budynku, zwanym „kawiarnią" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojczunicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na piętrze: 5 pokoi z balkonem i 3 pokojez nyżą na dole zaś 4 pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. Ulica Mickiewicza l. 4. 535

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

Przy ulicy Hetmańskiej pod Nr. 8. na II. piątrze jest od 1. sierpnia r. b. **jeden wielki frontowy pokój z nyżą, tudzież przedpokojem do wynajęcia.** Bliższej wiadomości udziela portier na dole. 571

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

10 pokoi, kuchnia, spiżarnia, komórka, strych i piwnica z powodu wyjazdu zaraz do wynajęcia. Na żądanie mogą być wynajęte części mebli. Piekarska l. 8 I. p. 578

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Zbiory minerałów dla uczniów i uczennic sporządza po miernej cenie.
561 Hajos, syn ul. Zimorowicza l. 3.

KUFRY
kuferki, torby i torebki
do podróży oraz wszelkie przybory podróżne polecają najtaniej:
BRACIA LANGNER
Lwów ul. Halicka 16.
546a

Kalendarz Powszechny
Różowego Domina
zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji, wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym Noworocznikiem „*Chochlika*"
na rok 1884
ROCZNIK II.
zaczął się drukować z dniem 1 czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym.
Zapraszamy Panów interesowanych, by nam o ile można najprędzej nadesłali swe
OGŁOSZENIA.
Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spiesznie zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.
Wydawnictwo Różowego Domina

Mowa kwiatów
Zabawa towarzyska dla dorosłych
Cena 60 ct. pocztą 65 ct.
Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.

Może która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna ten ma lat 33, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny" w administracji „Kurjera Lwow." 485

Łabęckiemu.
Bądź ostrożnym bałamucie
Nie zawracaj wszystkim głowy
Znają Cię już w całym mieście.
Prawie wszystkie białogłowy
Więc Ci radzę bądź skromniejszym
Przestań już to polowanie
Bo się możesz bardzo złapać
I oberwać tęgie lanie.
Murunio.

W. R. Zamarstynów.
Życzeniom pańskim nie możemy zadość uczynić. Nie żądamy nazwiska Pańskiego więc i nasze pozostanie tajemnicą na zawsze. Domysły Pana są na błędnej drodze.
Nudny Wujaszek.

Stanisław R. de H... w Cz....wie.
Wymienienie nazwiska Pańskiego powoduje nas poprzestać na tem jednym liście. Naszem celem jest tylko korespondencja dla zabawy, dla rozrywki. Żadna inna myśl nie ukrywa się pod płaszczykiem nudów. Szkoda — treść listu świadczy żeś pan myślącym inteligentnym męczennikiem nudów.
Nudny Wujaszek.

Pana Kl. Habdank H.
wzywam, ażeby wiadomą kwotę w przeciągu 10 dni na uniwersytet mi odesłał, gdyż w przeciwnym razie całe jego nazwisko wymienionem zostanie.
583 współlokator J. T.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Ognie sztuczne, Lampiony i Balony powietrzne
w najobfitszym wyborze
najkorzystniej do nabycia w handlu
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie.
Cenniki na żądanie gratis i franco 538

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.